GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

PIĄTEK

19. LIPCA 1918.

NR. 157.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi **24 h.**, Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. **36 h.**, Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej **24 fen.**

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razową przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Nauczycielstwa Ludowego
Miesięcznie	K 7.20	K 6.40	K 7.20	K 8.—	K 9.—	K 6.—
Kwartalnie	„ 21.—	„ 19.—	„ 21.—	„ 24.—	„ 27.—	„ 17.60
Półrocznie	„ 42.—	„ 38.—	„ 42.—	„ 48.—	„ 52.—	„ 35.—
Rocznie	„ 84.—	„ 76.—	„ 84.—	„ 96.—	„ 100.—	„ 70.—

Zamawiać „Głos Narodu“ można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23933), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYŻA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 3344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

Przyjaciel Polaków.

Niedawno wypadło kanclerzowi hr. Hertlingowi uśmierzać mową swoją wzburzone fale niemieckiego parlamentu. I powiodło mu się to nader skutecznie; słowa jego, jak czysta oliwa bez skazy, przedwojenna, pokryła powierzchnię sejmu Rzeszy i ledwie gdzieś w dalekie załomy, gdzie siedzą niezawiśli socyaliści i Polacy, nie doszła w dostatecznej ilości.

Potęgi swej wymowy za wzorem hr. Hertlinga postanowił użyć i austryacki prezydent ministrów Dr Seidler. Mógł spodziewać się, iż sprawę będzie miał trudniejszą nieco, w tym stosunku, w jakim trudniej zadowolić Polaków. Czechów, Słowian południowych i socyalistów austryackich, niż skromniejszych dużo centrowców i urządowionych socyalistów Scheidemanna. Dr Seidler, jednak pewny potęgi swej wymowy, siły argumentów, które miał roztoczyć, poparcia takich wiernych sojuszników, jak głośny teraz poseł Teufel, zwolennik szubienic, i Ukraińcy, wdzięczni, że za obietnicę zboża, którego nie mieli, przyrzeczono im spory kawał polskiej ziemi, nie starał się nawet, by układami z partyami przed zebraniem Izby przygotować grunt pod obrady, zorganizować większość. Jedynym jego krokiem w tym celu były pełne tajemniczości obrady, na które przed kilku dniami nagle powołał w nocy przywódców stronnictw Izby panów i niektórych stronnictw Izby poselskiej. Z tego „sabatu“ Dra Seidlera do wiadomości publicznej nic się nie przedostało; złośliwi twierdzą, iż tylko dzięki temu nic się nie przedostało, że — nic Dr Seidler nie powiedział; lecz bezwątpienia jest to tylko potwarz, gdy się zna niezwykłe zdolności polityczne premiera, a brak wiadomości przypisać należy tylko temu, że zebrani słowem honoru zobowiązali się nie zdradzić powierzonych sekretów. — Magiczne słowo, na tej konferencyi wyrzeczone, widocznie uważał Dr Seidler za dość silne, by módz pod tem zaklęciem stanąć pewnie na parlamentarnej trybunie. I oczywiście też wierzyć musimy Drowi Seidlerowi, iż nie jest — jak mówi — nieprzyjacielem parlamentu, iż nie dążył do rządów na podstawie paragrafu czternastego, i plotką tylko nazwać trzeba pogłoski, że to pod wpływem audyencyi namiestników u monarchy zmienił swoje zdanie w ciągu niedługich chwil między powołaniem przywódców stronnictw a zebraniem się ich na wspomniany sabat.

Tylko z braku miejsca nie będziemy omawiać całej mowy Dra Seidlera, obfitującej w takie głębokie spostrzeżenia, iż deszcze ostatnie opóźniły zbiory, lub że jednem z najważniejszych zadań społecznych parlamentu jest popieranie ciężko zagrożonego stanu średniego. Tylko z braku miejsca nie możemy omawiać jego pocieszających zapowiedzi, że do końca sierpnia conajmniej nie będą mogły być szerokie masy zaopatrzone w chleb, oraz że centrale pozostaną przejęte w administracyę państwową. Stwierdzamy także krótko zasadniczą tezę Dr Seidlera, przejętą od Waldnerów i Pantzów i Teuflów, a nie mogącą podlegać dyskusyi, że nie uchwalenie jemu budżetu jest opowiadaniem się przeciw państwu. Przechodzimy jaknajspieszniej do tej części mowy, która nas, Polaków, najwyższą napełnić musi radością, tej części, w której Dr Seidler głosi światu, że jest przyjacielem Polaków.

A jakże to nas cieszyć musi, iż Dr Seidler uznał za rzecz właściwą „najstanowczej sprzeciwić się“ takim plotkom, że rząd nie odnosi się z zainteresowaniem do warunków żywotnych narodu polskiego. Jedno tu tylko należy — sprostować; plotki nie twierdziły, by Dr Seidler nie interesował się kwestyą żywotnych warunków narodu polskiego, przeciwnie utrzymywały, iż się nią bardzo zajmuje; tylko w sposób nieco nieprzychylny. Otuchą też napełnić nas musi wyznanie, że Dr Seidler wie o tem, iż Galicya „najciężej“ ze wszystkich krajów koronnych ucierpiała wskutek wojny“. Tylko naszemu zaślepieniu możemy przypisywać, iż dotąd nie chcieliśmy uznać, że rząd użył „wszystkich swoich sił“, by krajowi dopomóc. Pan prezydent ministrów jest tak łaskawy, iż twierdzi, że „nie osiągnięto wszystkiego, co powinno było być osiągnięte“, że zwłaszcza nieznośne są do dziś stosunki „pod względem wypłat słusznie i według ustawy należących się świadczeń wojennych“. Znając teraz jego życzliwość dla „warunków żywotnych“ narodu polskiego, nie możemy mieć cienia wątpliwości co do jego „dobrej woli“, jak i tego, że używał bezustannie „całej swej powagi“, takiej wielkiej, jak wiemy, by spowodować zmianę; drobnostką wobec tego jest, iż dotąd do tej zmiany nie doszło; zwłaszcza że pan minister — jak mówi — już znalazł „jak mu się zdaje“, drogę, prowadzącą do celu.

Bezwątpienia też tylko tej dobrej woli Dra Seidlera, jego zainteresowaniu sprawą warunków żywotnych narodu polskiego przypisać należy źle przez nas dotąd rozumiane zawarcie tajnego układu z Ukraińcami o podział Galicyi, przygotowywanie przeprowadzenia tej umowy, jak wogóle całe dotychczasowe zachowanie się jego wobec Polaków. Bardzo tylko dziwi, że Dr Seidler w mowie o podziale Galicyi zgoła nie wspomniał.

Mowa Dra Seidlera powinna rozprószyć wszelkie wątpliwości co do jego zamiarów wobec Polaków. A jeśli Koło polskie nie wybierze „właściwej oryentacyi“, jak łagodnie je Dr Seidler upomniał w drugiej mowie w Izbie panów i będzie głosować przeciw niemu lub też domagać się dalej jego dymisyi, to trzeba będzie to przypisać krótkowzroczności członków Koła, nie umiejących zajrzeć w głąb duszy pana ministra nawet poprzez tak szczere i serdeczne wyrazy jego wielkiej mowy, i za takie finansowej natury przyrzeczenia opuścić coś z tylu mniej ważnych politycznych postulatów.

Odpowiedź Drowi Seidlerowi dali mowcy Polacy zaraz na drugiem posiedzeniu Izby poselskiej. I jakkolwiek, niestety, nie wszystkich Polaków razem obejmuje Koło polskie, jakkolwiek różnią się znacznie co do poglądów, zgrupowani w trzech odrębnych organizacyach, to jednak mógł prezes Koła polskiego stwierdzić, że Polacy jednogłośnie wyrażają votum nieufności prezydentowi ministrów. Ledwie częściowo tylko dojdą ogółu wywody mowców: prezesa Koła Dra Tertila, posłów Daszyńskiego i Głąbińskiego, gdy cenzura nie oszczędza mów parlamentarnych. I to jednak, co podano, wskazuje na ostry, bardzo ostry ich ton. W długiej mowie prezes Koła Dr Tertil poruszył cały zakres spraw, obchodzących Polaków, stosunek ich do wojny i pokoju, do Austryi, sprawę legionistów sądzonych w Huszt, sprawy gospodarcze Galicyi itd. Druzgocącej krytyce poddał postępowanie Dra Seidlera, wykazał, jak jego słowa i czyny nie pokrywają się z sobą, jak łatwo zapomina o faktach, o których sam mówił, że ich nie zapomni. Gdy prezydent ministrów odkrywał „nową“ zasadę, że przeciw Niemcom nie można rządzić w Austryi, Dr Tertil przypomniał starą, że nie można rządzić i przeciw Polakom. Pewny może być poparcia całego społeczeństwa, które czuje za sobą siłę swoich praw.

Zawiedli się ci, którzy spodziewali się, że Koło polskie może za koncesye finansowe gotowe porobić ustępstwa. Twardo stoi przy swoich postulatach: precz z Drem Seidlerem, precz z rządem, który Polaków chce zwalczać! I spodziewać się należy, iż jak tego żąda prezes Koła, nie braknie żadnego z członków Koła przy sobotniem głosowaniu. Wszak każdy z nich chyba czuje, jaką brałby na siebie odpowiedzialność, jakim okryłby się wstydem, gdyby nie spełnił tak ważnego obowiązku, jaki przyjął na siebie. Niedbałości w jego wypełnieniu w tak doniosłej chwili nie zapomniałoby społeczeństwo.

Były niemiecki sekretarz stan Dernburg rzekł w sejmie pruskim przed paru dniami dosłownie tak: „Jeżeli Prusy mają przodować — to muszą ustawicznie odnosić moralne zwycięstwa“. Dosłownie: „moralne zwycięstwa“. Jednakże w chwili wypowiadania tych słów snać coś tknęło p. Dernburga, bo dodał odrazu: „Wątpię poniekąd, czy się to uda“. A hr. York zu Wartemburg dorzucił w te pędy: „Uczynimy dobrze, rezygnując ze zwycięstw moralnych“. Konkluzye obu panów są zupełnie słuszne, nikt roztropny bowiem nie wychodzi poza zakres swej kompetencyi. Ale, że wogóle poważni pruscy mężowie stanu, jak dzieci, zaprzątają sobie głowy podobnemi kwestyami? **Km.**

Rzeczy polskie.

O gwałt spełniony na ks. Michalkiewiczu.

W wiedeńskiej Izbie posłów wniósł poseł Cezary Haller i tow. następującą interpelacyę do prezydenta ministrów:

Według wiadomości, która tu nadeszła, został wikary biskupi ks. Michalkiewicz z Wilna przez wojsko niemieckie aresztowany i w Niemczech internowany. Ten fakt przemocy, spełniony na polskim księciu Kościoła, przypomina żywo sposób traktowania poprzedników internowanego, którzy wszyscy w podobny sposób przez pachołków despotyzmu rosyjskiego zostali ze swojej siedziby biskupiej gwałtem usunięci, a jest ponadto szyderstwem, popełnionem na kulturze, tudzież naruszeniem wolności Kościoła rzymsko-katolickiego. Ponieważ fakt ten dotyka boleśnie nietylko uczucia wszystkich Polaków, lecz także uczucia katolickiej ludności państwa tego, które pozostaje z Niemcami w ścisłym stosunku sprzymierzeńczym, zapytują interpelanci pana prezydenta ministrów, czy świadom jest tego, jaki wpływ wywrzeć może ten lub ów akt gwałtu, skierowany przeciw ludności polskiej i rzymsko-katolickiemu klerowi północno-wschodniego terytoryum okupacyjnego na stosunki sprzymierzeńcze z Niemcami? Czy p. prezydent ministrów skłonny byłby podjąć natychmiast kroki odpowiednie, by podobnym, a z prawem międzynarodowem sprzecznym wypadkom w przyszłości zapobiedz i by internowany wikary biskupi, ks. Michalkiewicz został natychmiast wypuszczony na wolność?

Na odpowiedź na interpelacyę powyższą — odpowiedź nietylko słowną, ale przedewszystkiem czynną — oczekuje wraz z Polską i Litwą cały świat cywilizowany, który w tej chwili z szczególnem skupieniem ma uwagę zwróconą na wschód Europy.

Chełmszczyzna i Skoropadski.

Z Warszawy donoszą:

„Przybyli tu z Kijowa Polacy opowiadają, że hetman Skoropadski wyraził się wobec deputacyi polskiej, że Ukraina „nie będzie o Chełmszczyznę i wschodnią Galicyę toczyła z Polską wojny“. Pojednawczy ton wynurzeń hetmana odbija korzystnie od dyszących nienawiścią wywodów nacyonalistów ukraińskich“.

Nie wiemy, o ile wiadomość powyższa jest prawdziwa. A jeśli odpowiada prawdzie, to kto w danym wypadku przemówił przez usta Skoropadskiego: Ukraina, czy też skupiająca się w Kijowie coraz wyraźniej nowa Rosya?

Braci śląskiej na pomoc.

„Pod Dziedzicami zaczyna się kraj nieprzyjacielski“ — „Śląsk Cieszyński, przyłączony do przyszłego państwa polskiego, to prowokacya!“ — „Powiat bialski aż po rzekę Sołę ma być oderwany od Galicyi i przyłączony do Śląska!“ — Znamienne to są hasła i postulaty. Ci, którzy je podnoszą, chcieliby mniej lub więcej świadomie wmówić w świat, że Śląsk Cieszyński, to część składowa „Vaterlandu“, po którą ręce wyciągać Polsce wara! W każdym razie takie enuncyacye podyktowane są zamiarem przysłonięcia i zatuszowania nie dającego się ukryć faktu, że Śląsk ten, to prastara Piastowska ziemia, że ludność tamtejsza, to ludność rdzennie polska z obcą tylko powłoką.

Ale i nam samym niejednokrotnie zdawać się może, gdy w drodze na Zachód mijamy te „Dieditze“ (!), Seiberdorfy, Petersdorfy, Dittmannsdorfy i t. p., żeśmy się w tych Dziedzicach naprawdę pożegnali z owym „nieprzyjacielskim krajem“ i nie zdajemy sobie sprawy, że okolice, które przeżyna tor kolei północnej za Dziedzicami i które na południe stąd ciągną się aż po widniejące w dala sinawe szczyty zachodniego Beskidu, to najbardziej na Zachód wysunięte warownie polskości, jedynie odsunięte nieco poza sferą naszego bezpośredniego doświadczenia, przez długie czasy zaniedbane, przez Macierz polską trochę po macoszemu traktowane, trochę zachwaszczone, kurzem obcych naleciałości przysypane. Jednak pod tą obcą powłoką żarzy się święty polskości znicz, lud bowiem polskim pozostał, wiary i mowy dochował i o skarby te walczył, wspomagany przez polskiego szczególnie księdza i przez onych nielicznych, ale dzielnych stróżów kresowych dzierżawców Ojczyzny, jak Stelmach, Świeży, Cienciała i t. d.

A walka ta nie była łatwą. Trzeba było i trzeba jeszcze staczać ją głównie z Niemcami, choć Niemcy stanowią czynnik napływowy, a liczebnie wynoszą zaledwie 17 procent ludności Księstwa Cieszyńskiego. Ludność polska, stanowiąca tutaj 53 procent, ma mało praw i jest pokrzywdzona na każdem polu. W sądach i starostwach zasiadają prawie sami Niemcy i Czesi, wielkim przemysłem zawładnął Niemiec (kopalnie posiadają Guttmanowie, hr. Larisch, hr. Wilczek, Bergund Hüttengesellschaft, Kolej północną, fabryki sukna i maszyn w Bielsku są wyłączną własnością niemiecką). Inżynierowie wielkich zakładów fabrycznych i przemysłowych, to przeważnie Niemcy lub Czesi, choć robotnik jest w przeważającej liczbie polski, a znaczną część robotników stanowią Polacy z Galicyi. Tego naszego robotnika germanizuje wielki przemysł, jak również kolej północna i koszycko-bogumińska, a w Zagłębiu ostrawskiem jest on narażony również na czechizacyę.

Na polu szkolnictwa stwierdzić należy również ogromne pokrzywdzenie Polaków. Garść Niemców posiada na Śląsku Cieszyńskim 3 gimnazya, 2 szkoły realne, 4 seminarya nauczycielskie (2 męskie i 2 żeńskie), 1 szkołę przemysłową, 2 szkoły handlowe i kilkanaście wydziałowych. Tymczasem olbrzymia przewaga polska posiada zaledwie 1 gimnazyum (w Cieszynie), 1 gimnazyum realne (w Orłowej), 1 seminaryum męskie (w Bobrku) i jedno żeńskie. Gimnazyum realne w Orłowej utrzymuje T. S. L. i Macierz szkolna, seminaryum zaś żeńskie tylko Macierz. W szkolnictwie ludowem stwierdzić trzeba smutny fakt wielkiej liczby nauczycieli-renegatów, oraz wiele szkół niemieckich publicznych i prywatnych niemieckiego „Schulvereinu“ w gminach czysto polskich, jak Mosty, Sibica, Niemiecka Lutynia, Rychwałd, Dziedzice.

Interesów ludności polskiej broni w Sejmie śląskim zaledwie 2 posłów polskich, na 31 ogólnej liczby posłów sejmowych.

Do tych wszystkich niebezpieczeństw i trudności, z któremi polskość Śląska Cieszyńskiego ma do czynienia, przybyło niedawno nowe. Oto zorganizowano tam t. zw. Jugendfürsorgevereine, które w niektórych okolicach mogą dużo zaszkodzić, o ileby im nie mogły skutecznie przeciwdziałać polskie towarzystwa. Jednem z takich towarzystw jest Katolicka Rodzina Sieroca, która pragnie wybudować dla chłopców zakład z warsztatami pod kierownictwem księży Salezyanów. Kosztorys wynosi półtora miliona koron. Katolików polskich jest na Śląsku Cieszyńskim 160.000, gdyż 80.000 jest polskich ewangelików. Ludność katolicka jest niezamożna, a ponosi duże ofiary na rzecz polskości i katolicyzmu. Łoży ona na utrzy-

---

STANISŁAW KUTRZEBA.

Polskie rekwizycye.

4

Takie artykuły wojenne, nie wiemy, przez którego hetmana wydane, zatwierdził sejm z r. 1609; weszły one też następnie do zbiorów praw polskich. Podobne w nich znajdujemy przepisy, jak w innych, poprzednich. A więc żywność kupować ma wojsko, nie gwałtem brać, i płacić według taksy. Za zabieranie innych rzeczy poza żywnością karani będą jak za złodziejstwo. W szczególności nie wolno brać wołów, „gdyż ubodzy ludzie wołmi dorabiają się chleba“, ryb z koszów, spustów, sadzawek i stawów, pod grozą szubienicy i t. d. Karani mają być ci, coby zabierali drzewo „z budowania“ albo nagotowane „na budowanie“, dyle z ogrodzeń, a nawet gardło stracą, jeśliby ważyli zabierać drzewo z parkanów, bram, baszt, wież lub innych budowli, „do municyi“ należących. Toż zakazywano rekwirować koni, chyba gdyby komu koń zdechł, albo konia ukradziono; ale i wtedy „swawolnie nie ma tego czynić, ale rotmistrza, albo porucznika prosić, żeby do pana abo starszego w onej wsi posłał; nie będzie żaden tak nieludzki, żeby go sobie u niego nie zjednał dobremi sposoby, i to nie dalej, jedno do noclegu. A gdzieby podwody dać nie chciał, tedy się w tym gwałt nie ma nikomu czynić“.

Pomieszczono w tych artykułach nową taksę na żywność: baran 10 gr., lecz skórę się wraca, jagnię 5 gr., wieprz karmny 2 złote (= 60 groszy), nie karmny 1 złoty, połeć mięsa 20 gr., gęś 1 i pół grosza, kur, kokosz po 1 gr., masła garniec, tj. 24 kwarty, 1 złoty 10 gr., ser „tworzydłowy“ 1 gr. Na Rusi i Wołyniu za zboże płacić miano: za macę lub kopę pszenicy 1 złoty, żyta 20 gr., grochu 1 złoty, jagieł 1 złoty, jęczmienia 15 groszy, owsa 6 gr., tatarki 8 gr., za wóz siana 3 grosze; mniej płacono na Ukrainie, gdzie było taniej.

Wobec wciągnięcia tych artykułów do zbioru praw później już hetmani koronni nie ogłaszali nowych. Ale pojawiały się następnie jeszcze artykuły litewskie, czy też dla wojsk, do których te przepisy nie miały zastosowania.

Ciekawa rzecz, iż przepisy te tak się już wżyły w wojsku, że w r. 1613 Cieklński, marszałek skonfederowanego wojska, które żołdu na czas nie dostało, również wydał artykuły wojskowe, w których tak samo zakazywał rekwizycyi żywności bez zapłacenia za nią, nakazywał wogóle żywności nic „zasiągać“ w dobrach szlacheckich, przestrzegał, by nie tratowano zbóż, podwody brać pozwalał w konieczności tylko, i to jedynie do następnego noclegu.

Król Władysław w artykułach, które ogłosił dla wojska cudzoziemskiego, zapewne w czasie wyprawy na Moskwę, zaraz po swej elekcyi, groził gardłem i utraceniem majętności temu, ktoby odważył się „szarpać, odzierać albo co komu gwałtem brać, bądź po gościńcach, drogach, bądź też w ciągnieniu przez ziemię albo na fortecach, zamkach, miastach, wsiach i obozach, zaś „palcatami po szeregach lub gardłem za złodziejstwa.“ W obronę brał też król i kraj nieprzyjacielski: „a jeśliby kto w nieprzyjacielskiej ziemi bez dozwolenia konie, bydło i insze rzeczy, jakimkolwiek imieniem nazwane być mogą, kradł i szarpał albo męczyć się kogo ważył, albo i tym, co do obozu żywność i towar wiozą z miast, także nazad powracają, gwałtem co wydzierając towary porozrzucał, taki ma być bez wszelkiej odwłoki na gardle karany“. „W cudzej ziemi nie ma się nikt ważyć, lub w mieście lub we wsi, w kościołach, szpitalach, szkołach, młynach, ognia zakładać, także i pieców do pieczenia chleba, domów i budynków do wojny służących, rujnować i wywracać kuzien, pługów i innych rolnych sprzętów; a ktoby inaczej czynił, ma być na gardle jako rozbójnik karany“. Również „nie ma żaden żołnierz w mieściech i we wsiach szpitalów i tym podobnych Bogu i na wychowanie ubogich ludzi naznaczonych dworów, choćby te miasta i wsi szturmem były odjęte, bez rozkazania i dozwolenia plądrować, zdzierać, łupić“.

Nie będę już cytował późniejszych artykułów, gdy powtarzają one przeważnie tesame normy. Tak kilka ustępów poświęcił tym sprawom hetman litewski Krzysztof Radziwiłł w artykułach z r. 1635, biorąc pod opiekę specyalnie ule, a zwłaszcza — co charakterystyczne — włościan pracujących w polu: „gdyby kto wyniósł nasienie na pole, także z wołem albo z klaczą wyjechał orać lub bronować, a śmiałby mu żołnierz który pobrać takowy, ma być gardłem karan“. Nie brak takich postanowień w artykułach hetmanów litewskich Janusza Radziwiłła z r. 1648 i Michała Kazimierza Paca z r. 1673. Nie zawierają ich tylko ostatnie znane, może wogóle ostatnie wydane artykuły, również litewskiego hetmana Michała Kazimierza Radziwiłła z r. 1746, które innych kwestyi się tyczą.

IV. Uwagi ogólne.

Normy prawne ogłasza się po to, by były w życie wprowadzone, lecz i dziś przecież, mimo, iż tak ciasno opasała administracya państwowa całe życie społeczne, jeszcze nieraz się zdarza, że norma — normą pozostaje, a w życiu inaczej się dzieje. Jeśli chodzi o dawną Polskę, jedną z wad jej, i to bardzo dużych, było to, że zbyt często szwankowała egzekutywa prawnych zarządzeń.

Tak częściowo było i z temi normami, o których tu mowa. Możemy być dumni z tych przepisów, z tego dążenia, by ludność kraju ochronić od nadużyć wojska, które, w siłę swoją, w oręż, ufne, tak zawsze było i jest skore do nadużywania swej przewagi. Pozostanie to świadectwem zaszczytnem dla naszych królów i hetmanów, iż w nich nadużycia nie znajdowały ochrony, że z wielkiem odczuciem dla krzywdy ludzkiej formułowali te przepisy, że bądź odwoływaniem się do sumień, do szczytnych zasad, jakie głosiła religia o stosunku ludzi do ludzi, bądź grozą ostrych kar, starali się zapobiegać łupiestwom; ujmować w ściśle ramy niezbędne rekwizycye i to nawet w nieprzyjacielskim kraju. Lecz przecież wojsko krzywd się dopuszczało, i to w granicach własnego kraju.

manie gimnazyum realnego w Orłowej, na internat dla młodzieży katolickiej, na „Dziedzictwo bł. Jana Sarkandra“, na różne zakłady Macierzy szkolnej. Na ofiary wojny na ziemiach polskich polska ludność katolicka Śląska Cieszyńskiego złożyła przeszło 20.000 koron, a składka na K. B. K., urządzona w kościołach w dniu Matki Boskiej Gromnicznej b. r., przyniosła około 8000 koron.

Tym sposobem ci bracia nasi na Śląsku zaznaczają swoją żywotność i nie szczędzą swego ciężko zapracowanego, prawdziwie wdowiego grosza, gdy chodzi o zaznaczenie łączności z macierzystym pniem Polski. To też i my tutaj winniśmy o nich pamiętać skutecznie. Powstająca Katolicka Rodzina Sieroca z projektowanym Zakładem wychowawczym może mieć doniosłe znaczenie dla sprawy polskiej i katolickiej na kresach śląskich. Uznał tę doniosłość Książę-Biskup krakowski, zarządzając na dzień 21 b. m. na ten cel ogólną składkę w kościołach dyecezyi krakowskiej. W odezwie do duchowieństwa dyecezyi krakowskiej powiedziano przy téj sposobności: „Niechaj Wielebni Księża nie żałują kilka gorących słów zachęty, aby pobudzić wiernych do ofiarności na poparcie zbożnego dzieła, a zarazem dla dodania otuchy naszym śląskim rodakom do wytrwania w pracy dla chwały i dobra Kościoła i narodu, do którego należą“.

Nie żałujmy tego dnia naszego również, może tylko wdowiego grosza.

Tu o naszą chodzi sprawę!

KS. DR JAN KORZONKIEWICZ.

W Moskwie.

Chociaż po zabójstwie hr. Mirbacha sytuacya w Moskwie uległa zmianie, podajemy poniższy opis, jako zajmujący przyczynek do charakterystyki bolszewickiej stolicy.

Długo i niecierpliwie oczekiwała Moskwa na przyjazd przedstawiciela Niemiec, hr. Mirbacha, słusznie czy niesłusznie upatrując w jego przyjeździe symbol ostatecznego utwierdzenia pokoju. Tymczasem przybycie niemieckiego dyplomaty odwlekało się z dnia na dzień, bez wiadomych i zrozumiałych przyczyn. Reprezentant Rosyi zajechał już do Berlina, a hr. Mirbach ciągle jeszcze nie mógł dojechać do Moskwy. Gdy nareszcie przybył, wątpliwości nie odrazu zostały rozwiane; przez pierwsze dni nie wiedziano wogóle, czy przywiózł listy uwierzytelniające i czy wręczy je rządowi komisarzy.

Zarówno przyjazd posła, jak i pierwsze jego stosunki z rządem Rosyi obfitowały w epizody, jakich nie notowała dotąd historya dyplomatyczna. Wbrew stosowanym dotychczas zwyczajom, na dworcu Aleksandrowskim nie pojawił się nikt z oficyalnych przedstawicieli rządu komisarzy, bo trudno było uważać za takich dwóch sekretarzy z komisaryatu spraw zagranicznych. Poseł niemiecki ze zdziwieniem zwrócił uwagę na tę nieobecność w swojej rozmowie z konsulem szwedzkim, p. Askerem, który przybył go powitać wraz z innymi przedstawicielami państw neutralnych w Moskwie. — Dość licznie stawili się na dworcu również reprezentanci niemieckiej kolonii, którzy jednak tylko z trudem, dzięki interwencyi konsula szwedzkiego, uzyskali dostęp, aczkolwiek urzędowe pozwolenie na powitanie swego posła otrzymali od komisarza Cziczerina.

Wraz z Mirbachem przybył personal poselstwa w składzie kilkunastu osób, oraz kilkudziesięciu członków i funkcyonaryuszy komisyi do wymiany jeńców i do wznowienia stosunków handlowych z Rosyą. — Mirbach zamieszkał w pałacyku hr. Benga przy Dienieżnym zaułku. Konferencya z dyplomatami państw neutralnych, z wybitnemi osobistościami z pośród niemieckiej kolonii, bankiety o nieoficyalnym charakterze wypełniły pierwszy czas pobytu posła w Moskwie, tak, iż wręczenie listów uwierzytelniających zwlekło się ponad miarę. Zaznaczyć należy, że Mirbach przybył do Moskwy jako specyalny wysłannik, nie w charakterze ambasadora. Tem również tłómaczy się, że kompetencye jego objęły nietylko wewnętrzne rosyjskie sprawy, ale także kwestye finlandzkie i ukraińskie. Zupełnie formalnie wyposażono go na wyjeździe z Berlina w godność ministra-rezydenta na Ukrainie i upełnomocnionego ministra dla Finlandyi. — nota bene z siedzibą w Moskwie. Przedstawiciele Niemiec w Kijowie i Helsingforsie mieli działać w ścisłem z nim porozumieniu i wedle jego wskazówek.

Dopiero po zoryentowaniu się w stosunkach miejscowych i po dłuższej rozmowie z Berlinem, w której zapewne poseł zdawał sprawę z sytuacyi, otrzymał Mirbach polecenie swego rządu, by akredytował się przy rządzie komisarzy. Omówiono szczegóły ceremonii, poczem odbyło się w Kremlu wręczenie listów uwierzytelniających. I znowu wydarzył się szereg nieprzewidzianych dyplomatycznych ceremoniałem epizodów. — Pierwszą kwestyą sporną, nad którą Mirbach debatował długo z posłem tureckim i ze swymi doradcami, była kwestya stroju. Jako ochmistrz dworu cesarza Wilhelma, Mirbach powinienby był właściwie wystąpić w galowym dworskim mundurze. — Wobec tego jednak, że rewolucyjno-bolszewicki komisarz dla spraw zagranicznych Swierdłow nie posiada żadnego munduru państwowego czy wojskowego — zaniechano tej myśli i dyplomaci niemieccy postanowili wdziać fraki.

I ten strój jednak uznano po namyśle za nieodpowiedni, licząc się z faktem, że przedstawiciele rządu komisarzy nie zrewanżują się równie ceremonialnym strojem. Zdecydowano się wreszcie na tużurki i w tych skromnych szatach posłowie wyruszyli do Kremlu w asystencyi przedstawicieli Centralnego Komitetu Wykonawczego.

Przyjęcie miało przebieg ściśle oficyalny, niezmiernie chłodny i trwało zaledwie 10 minut. Tłómacz odczytał w przekładzie niemiecki tekst listu uwierzytelniającego, poczem Swierdłow i Mirbach wygłosili krótkie przemówienia powitalne. Spraw politycznych nie poruszano wcale. Aczkolwiek pierwotnie rząd komisarzy zamierzał interpelować posła w sprawie działań wojennych w Finlandyi i na Ukrainie, w sprawie Sewastopola, fortu Ino itp., zaniechano tego zamiaru, aby nadać przyjęciu czysto i wyłącznie ceremonialny charakter.

Przybycie Mirbacha do Moskwy wywołało pewne zaniepokojenie wśród przebywających w Rosyi jeńców niemieckich, zbliżonych do obozu bolszewickiego. Obawiano się, że poseł niemiecki poprze energicznie żądania zawarte w znanej nocie niemieckiego ministra spraw zagranicznych v. Busche'go co do rozbrojenia jeńców, zakazu zebrań, wieców, zjazdów itp. Zdawano sobie sprawę, że odmowa ze strony miarodajnych czynników nie będzie możliwa. Zabicie Mirbacha na razie rozproszyło te obawy.

KRONIKA.

PIĄTEK
19
Wincentego

Wschód słońca o godz. 3·54 r.
Zachód „ „ 7·39 w.
Długość dnia godzin 15 m. 49.

Z miasta.

OTWARCIE GRANICY KRÓLESTWA. Jak wczoraj donieśliśmy, wskutek starań kraj. Urzędu gospodarczego, naczelna komenda armii odniosła się do generalnego gubernatorstwa w Lublinie, aby nie utrudniało ludności ubogiej przewozu drobnych ilości środków żywności dla własnego użytku. Dotychczas — jak wiadomo — przewóz taki był wzbroniony, ale odbywał się potajemnie, przyczem niejednokrotnie przemytnicy, zazwyczaj włościanie i kobiety, padali ofiarą kul straży granicznej. Wedle dotychczasowych informacyj, zakres tego zezwolenia jest szczupły; granica nie będzie otwartą dla ruchu aprowizacyjnego na większą skalę. Najbliższa przyszłość okaże, czy skromny ten dowóz z Królestwa da się korzystnie odczuć w Krakowie i czy ceny produktów gospodarstwa wiejskiego wobec tego, że przenoszący je nie będą narażali życia, potanieją. Gdyby ludność Krakowa, gnębiona niesłychaną drożyzną środków żywności, po otwarciu, choć w skromnych ramach dowozu z Królestwa, mogła w artykuły tańsi się zaopatrywać, byłoby to sukcesem starań prezydyum miasta i posłów krkowskich, starań, które ciągnęły się, niestety, bezskutecznie, przez długi szereg miesięcy.

Z OPERY komunikują nam: „Uprowadzenie z Seraju“ Mozarta, zdjęte z afisza w roku zeszłym w pełni największego powodzenia, z powodu niemożności przedłużenia gościny p. Tarnawskiego, będzie najbliższem wznowieniem sezonu operowego. W uroczym tym klejnocie muzycznym rozpoczyna szereg występów ulubienica Krakowa, p. Jadwiga Dębicka, oraz kapelmistrz Piotr Stermich, świetny interpretator Mozartowskiego arcydzieła. Blondę śpiewać będzie po raz pierwszy p. St. Argasińska. Inne partye pozostają w zeszłorocznej obsadzie: Belmonte p. Lubieniecki, Pedrillo p. Stępniowski i Osmin p. Tarnawski. Pp. Stermichowie powracają teraz z występów w Dalmacyi, Chorwacyi i w Tryeście, uwieńczonych wszędzie niezwykłym sukcesem. „Uprowadzenie“ dane będzie w sobotę i w niedzielę, oraz we środę i niedzielę przyszłego tygodnia.

KIEDY ROZPOCZNIE SIĘ ROK SZKOLNY? Niektóre pisma podały wiadomość, że nowy rok szkolny rozpocznie się w połowie września b. r. Wobec tego, że wiadomość zaczerpniętą jest z pism wiedeńskich, należy stwierdzić, że w Wiedniu zawsze rozpoczynano rok szkolny w połowie września, w kraju naszym jednak 1 września. Aby położyć kres dezoryentacyi w tej mierze, wskazanem byłoby, aby dotycząca władza ogłosiła, kiedy w r. b. rozpocznie się u nas rok szkolny.

ZAPIS DLA T. S. L. Zmarła w roku 1917 ś. p. Leontyna z Jurzykowskich Fronczowa, żona znanego kupca krakowskiego, Anastazego Froncza, zapisała Towarzystwu Szkoły Ludowej legat w wysokości 1000 koron.

POWRÓT DZIECI Z KOCHANOWA. W sobotę dnia 20 b. m. wraca pociągiem o godz. 11.15 w południe pierwsza grupa, licząca 105 dzieci, po blisko pięciotygodniowym pobycie w kolonii w Kochanowie. Rodzice dziatwy zechcą przybyć na dworzec kolejowy celem odbioru dzieci. Odjazd drugiej grupy dzieci nastąpi dnia 27 b. m. Punkt zborny w szkole obok kościoła św. Krzyża o godz. 12 w południe.

OFIARNOŚĆ DZIATWY KRAKOWSKIEJ. W latach szkolnych 1915—1916 i 1916—1917 zebrała dziatwa szkół ludowych krakowskich na cele opieki wojennej ogółem 22.764 K. 72 h. W szczególności dzieci te zebrały: na „Czerwony Krzyż“ 9.705 K, na K. B. K. 1.808 K, na fundusz wdów i sierót po legionistach 1.774 K, na Kolumnę Legionów 1.487 K, na „gwiazdkę“ dla legionistów 1.087 K, na Dar dla Litwy 1.379 K, na Dar Narodowy 3 Maja 532 K, Miejski urząd opieki socyalnej 384 K, Dar wigilijny dla biednej dziatwy 624 K, na głodne dzieci Warszawy 544 K, na „Żłóbki“ Sienkiewicza 343 K, na inne cele dobroczynne 1.966 K.

Powyższa statystyka świadczy chlubnie o ofiarności naszej dziatwy szkolnej na cele narodowe i filantropijne.

NIEUDANE „BADANIE TERENU“. Młody, 16-letni, a niestety fachowy i znany już policyi włamywacz, Karol Ślus, w przebraniu kominiarza usiłował wejść do jednego z mieszkań przy ul. Czystej, celem zbadania terenu. Niestety, czynność mu się nie udała, bo spłoszono go i dostał się w ręce policyi. Znaleziono przy nim narzędzia „fachu“: różne przybory do włamywania.

OPERACYA FINANSOWA NA DWORCU. Przy wsiadaniu do pociągu onegdaj wieczór niejaki Aszer Drucker z Tarnowa, ufając w swój talent eskamoterski, dokonał momentalnej, a znacznej operacyi finansowej. W ścisku tłoczących się do wagonu wyjął z wielką zręcznością kupcowi z Ustrzyk, Hermanowi Chechelowi, z tylnej kieszeni 15.000 koron, które ten miał w kopercie. Poszkodowany spostrzegł się na czas, zrobił alarm, zaczęto szukać sprawcy i znaleziono go w sąsiednim wagonie. Pieniędzy jednak przy nim już nie było; musiał je „podać dalej“ Druckera umieszczono w aresztach pod Zamkiem. Wspólnika poszukuje policya.

Z KRONIKI POLICYJNEJ. Aresztowano 17-letnią Wandę Dadłak, służącą, która weszła przez okno do mieszkania N. Lipperowej przy ul. Dietlowskiej l. 91 i skradła garderobę i bieliznę, wartości 1100 koron. Do kradzieży się przyznała i oświadczyła, że rzeczy sprzedała na tandecie. — Aresztowano 18-letnią Maryę Kawernę, służącą, która skradła na szkodę Jakóba Leblowicza garderobę i bieliznę, wartości kilka tysięcy koron.

Na posterunku na Woli Justowskiej są do odebrania, po wylegitymowaniu prawa własności, 2 kołdry, dywan, koszule z monogramem P. K. i t. p. Rzeczy te odebrano od podejrzanej osoby.

Z Polski i ze świata.

O BISKUPSTWO PODLASKIE. Konferencya episkopatu polskiego, zwołana przez msgr. Ratti, wysunęła, jako postulat naglący, utworzenie stolicy biskupstwa podlaskiego, wychodząc z założenia, że wobec Kościoła, biskupstwo to prawnie istnieje, chociaż było skasowane gwałtem przez rząd carski, fakt zaś dłuższego nieobsadzenia tego biskupstwa wcale nie oznacza jego zniesienia. Ten wysoce patryotyczny czyn polskich biskupów spotka się niewątpliwie z żywem uznaniem społeczeństwa. Sama sprawa jest tem bardziej pilna, że w części Podlasia, objętej etapami, zaczynają się pojawiać gr. kat. księża, sprowadzeni z Galicyi.

KS. RATTI W CZĘSTOCHOWIE. Dzienniki z Królestwa donoszą, że wizytator Apostolski, JE. ks. Ratti, przybył do Częstochowy i odprawił Mszę św. przed obrazem M. B. Częstochowskiej. Po śniadaniu zwiedził klasztor. Monsignore Ratti z Częstochowy udaje się do Kielc.

ZAKONNICY W LUBLINIE. Z Lublina donoszą: W ubiegły piątek przybył do naszego miasta z Krakowa Karmelita Bosy, O. Antoni Faszczyński i zamieszkał przy kościele św. Józefa, to jest po-karmelickim. Wkrótce przybędą jeszcze dwaj OO. Karmelici, oraz jeden braciszek i zamieszkają również w dawnym klasztorze Karmelitów, zaś OO. Jezuici osiądą przy kościele PP. Benedyktynek.

PODROŻENIE KSIĄŻEK SZKOLNYCH. Na ostatniem posiedzeniu Rada szkolna krajowa zajmowała się żądaniem wydawców książek szkolnych, aby Rada zatwierdziła znaczną podwyżkę cen książek szkolnych. Rada szkolna przyczyniła się w zasadzie do tego żądania i wybrała specyalną komisyę, która, po zasięgnięciu opinii interesantów, Izb handlowych i t. d., ustali podwyżkę cen. Równocześnie postanowiła Rada szkolna krajowa dostarczyć większej ilości książek bibliotekom szkolnym i przedsiębrać środki represyi przeciw lichwie książkowej.

WYWÓZ DRZEWA Z GALICYI. „Kur. Lw.“ donosi: Ofiarą smutnego losu padają dwa piękne majątki Koniuszki i Bukaczowce w pow. rohatyńskim, które, niestety, przeszły niedawno na własność spekulanta Landaua, zbogaconego na dostawie obuwia dla wojska. Setki buków i dębów pada pod siekierą 120 jeńców, które wywozi i zabiera firma niemiecka ze szkodą kraju, aby napełnić kieszenie nowymi milionami nienasyconego spekulanta.

TEMPORA MUTANTUR. „Kur. Płocki“ pisze: We czwartek b. m. przypadała uroczystość kościelna, poświęcona czci św. Władysława króla węgierskiego, którego imię nosił Władysław Herman, król polski. Ponieważ szczątki śmiertelne króla Władysława Hermana spoczywają w katedrze płockiej, za czasów przedwojennych w dniu tym odbywały się żywe manifestacye patryotyczne. Na słupach od ogłoszeń, po węgłach domów i na bazylice katedralnej widniały klepsydry, zapowiadające nabożeństwo żałobne za pokój duszy króla polskiego, którego sarkofag pokrywały wieńce i wiązanki kwiatów. Oczywiście, policya, żandarmerya i ochrana carska starały się manifestacye te udaremnić. Nie zawsze jednak udawało im się to. Dziś nastąpiła zmiana. Carat padł, pogłoski o zamordowaniu Mikołaja Romanowa rozniosły właśnie depesze po świecie — a w Płocku zapomniano jakoś o rocznicy Władysława Hermana. Tempora mutantur.

POMYSŁOWY PRZEDSIĘBIORCA. Pisma śląskie donoszą: Pewien właściciel karuzeli w pobliżu Lewina wpadł na szczególny pomysł. Otóż za każdą jazdę karuzelem kazał sobie „płacić“ po jednym ziemniaku. W przeciągu jednego popołudnia zebrał ów pomysłowy przedsiębiorca przeszło 300 kilogramów ziemniaków.

KONCERT NA WDOWY I SIEROTY. Z Krynicy piszą nam: Dnia 21 b. m. urządza 32 p. posp. ruszenia wielką zabawę ogrodową w Krynicy, której dochód przeznaczony jest na fundusz wdów i sierót po przynależnych do tego pułku. Cel zabawy, oraz bogaty i doborowy program rokują uzasadnioną nadzieję, że publiczność krynicka i przyjezdna poprze jak najgoręcej starania urządzającego komitetu.

CIĘŻKA CHOROBA HRUSZEWSKIEGO. Z Kijowa doszły wiadomości, że prof. Michajło Hruszewski, który był, jak wiadomo, upatrzony na wysokiego dygnitarza w państwie ukraińskiem, a od zawarcia traktatu brzeskiego za czasów t. zw. „Republiki ukraińskiej“ trząsł Małą Radą, ciężko zachorował na rozstrój nerwowy. Ciężka choroba, która wstrząsnęła siłami umysłowemi Hruszewskiego, jest podobno skutkiem przejść i zniewag, jakich doznawał prof. Hruszewski od chwili zamachu stanu. Jak wiadomo, wykonano na niego zamach, a również żona jego umarła niedawno skutkiem obrażeń w czasie bombardowania Kijowa przez bolszewików. Z racyi zachorowania prof. Hruszewskiego pomieszcza „Ukr. Słowo“ obszerny artykuł, sławiący jego zasługi i porównuje go z Bismarkiem, Mazepą, Napoleonem i Chmielnickim.

Zawiadomienia i komunikaty.

OBUWIE ROBOTNICZE. Izba handlowa komunikuje: Większe zakłady przemysłowe, podlegające ustawie o świadczeniach wojennych (Kriegsleistungsbetriebe), mają obecnie możność uzyskania dla swoich robotników pewnej ilości obuwia pozakontyngentowego. Podania należy wnosić do centralnego komisaryatu dla gospodarki wojennej i przejściowej w c. k. ministerstwie handlu, oddział XV (generalkommissariat für Kriegs-und Uebergangswirtschaft, Ref. XV. Handelsministerium, Wien I., Postgasse 8). W podaniach należy oznaczyć i umotywować ilość żądanego obuwia. Podania muszą być poświadczone przez odnośną kadrę lub kierownika wojskowego.

WALNE ZGROMADZENIE WYBORCZE członków Cechu szewców w Krakowie odbędzie się dnia 22 b. m. w sali Cechu rzeźnickiego i masarzy na Kotłowie o godzinie 5 popołudniu.

ZE SZKOŁY ROLNICZEJ W CZERNICHOWIE. Egzamin główny w krajowej średniej Szkole rolniczej w Czernichowie odbył się 12. lipca b. r. pod przewodnictwem dyrektora Dra Mazurka w obecności Delegata Namiestnika p. Macieja Biesiadeckiego i prof. Dra Emila Godlewskiego starszego, jako członków Kuratoryi Szkoły. Egzamin główny zdali i świadectwo ukończenia Szkoły otrzymali: Kazimierz Dzierzbicki ze Strykowie górn. w Królestwie Polskiem (z odzn.), Józef Kossowski ze Lwowa, Józef Krukowicz z Horodenki (z odzn.), Antoni Łuszczkiewicz z Opatkowic z Królestwa Polskiego (z odzn.), Otmar Purkholzer z Rozdołu, Zbigniew Sędzimir ze Lwowa, Władysław Suchecki z Potoka wielkiego w Królestwie Polskiem (z odzn.) i Witold Waligórski z Wadowic.

Repertuar opery.

Sobota 20 b. m.: „Uprowadzenie z Seraju“.
Niedziela 21 b. m. popoł.: „Halka“, wieczór „Uprowadzenie z Seraju“.
Wtorek 22 b. m.: „Sprzedana narzeczona“.
Środa 23 b. m.: „Uprowadzenie z Seraju“.
Czwartek 24 b. m.: „Sprzedana narzeczona“.
Sobot 25 b. m.: „Faust“.

† Prof. Edward Janczewski.

Obfite żniwo zbiera śmierć w latach wojny z pośród profesorów Jagiellońskiej Wszechnicy. Oto znów z ich grona ubył niepospolity uczony, znakomity pedagog i przyjaciel młodzieży — ś. p. Edward Janczewski. Z rodu Litwin, urodził się na Żmudzi w r. 1846, ukończył w r. 1862 gimnazyum w Wilnie, poczem odbywał dalsze studya na uniwersytetach w Petersburgu i w Krakowie. Fachowe studya botaniczne przeszedł na wszechnicy w Halle, gdzie uzyskał doktorat filozofii w r. 1872. W następnym roku habilitował się w Krakowie jako docent anatomii i fizyologii roślin. W trzy lata został profesorem nadzwyczajnym, a w r. 1883 zwyczajnym profesorem tego przedmiotu. W Uniwersytecie zajął wybitne stanowisko jako doskonały kierownik pracowni i pedagog, jako dziekan wydziału filozoficznego (r. 1888/9) i jako rektor w r. pojubileuszowym (1901/2). Wielkie zasługi położył w latach ośmdziesiątych jako organizator Studyum rolniczego, którego był przez pewien czas wybitnym członkiem. Po ustąpieniu prof. Rostafińskiego z katedry, kierował także przez dłuższy czas ogrodem botanicznym. Wychował szeregi dzielnych pracowników na polu botaniki. Z katedry ustąpił w r. 1915.

Główne prace naukowe ś. p. Zmarłego odnoszą się do anatomii roślin („O wzroście wierzchołków korzeni“, „O rurkach siatkowych“ etc). W ostatnich latach pracował nad innym działem botaniki, a mianowicie przerzucił się do systematyki roślin. Przeprowadził także studya nad systematyką zawilców i porzeczek. Dla sytematyki porzeczek sprowadził z całego świata ogromny materyał porównawczy a wyniki badań jego uzyskały wysoką nagrodę zagraniczną (Decondela w Genewie) przeznaczonych dla najlepszych badań botanicznych każdego roku. Ostatnią jego pracą, ogłoszoną przed rokiem była rozprawa o wędrujących ciałkach skrobiowych, jako przyczynek badań tropicznych.

Ś. p. Janczewski, jak wszyscy Polacy, których wydała Litwa, był gorącym patryotą. Spokrewniony przez żonę z Henrykiem Sienkiewiczem (pani Janczewska i pierwsza żona autora Trylogii były siostrami), związany był z Sienkiewiczem serdeczną przyjaźnią. Zbliżony był bardzo do całego grona uczonych, literatów i malarzy, grupujących się niegdyś w Krakowie w salonie Michałowskiego. Serdeczna przyjaźń łączyła go też z ś. p. Karolem Potkańskim. Był to człowiek poza swą nauką dużej kultury. Interesowało go żywo wszystko co genius narodu polskiego wydał, wszelkie wybitne dzieła polskiej twórczości. To też w swoim czasie salon pp. Janczewskich w Krakowie był ogniskiem życia literackiego i artystycznego. Cześć Jego pamięci!

Nauka, literatura, sztuka.

FR. R. BIEDROŃ. „Gwiazda ludu“, obraz ludowy w 3 aktach z melodyami ks. Fr. Walczyńskiego. Do nabycia w admin. „Ludu katolickiego“ w Tarnowie.

Niewątpliwie przyjdzie czas, kiedy około postaci ś. p. Karoliny Kozkówny rozsnuje się legenda. Umiała ona bronić to, co najdroższem jest dla kobiety, t. j. cnotę, którą okupiła najwyższą ceną, na jaką się zdobyć mogła, bo ceną życia. Utwór Fr. Biedronia dla ludu pisany powinien osiągnąć swoje cele t. j. unieśmiertelnić wśród ludu ideał czystości dziewczki polskiej i oddać hołd tej cichej, polskiej, wiejskiej męczennicy. Jakkolwiek czasami forma wiersza słaba, lub trochę sztuczna, to jednak oceniając tendencye autora, pragnąć należy, aby w każdej wiosce polskiej utwór ten z odpowiednią interpretacyą przedwstępną odegrano. a ręczyć można za rzetelny sukces. Sztukę uzupełnia doskonale część muzyczna Ks. Franc. Walczyńskiego, kanonika tarnowskiego.

C„ZASOPISMO GÓRNICZO-HUTNICZE“. Zeszyt IV zawiera: Myśli do ustawy górniczej: inż. R. Brzeski; Górnicy polscy w Westfalii i Nadrenii: Dr St. Wachowick; Układ naftowy z Rumunią: K. Z.; Kronika finansowa; Kopalnie nafty i otwory wiertnicze; Sprawy bieżące; Wspomnienie pośmiertne: ś. p. Zygmunt Heyda; Od Redakcyi. W dodatku: Pogląd na źródła solne i naftowe, tudzież na warzelnie soli kuchennej w Galicyi i na Bukowinie (dokończenie): Dr Alojzy Alth; Nafta w Królestwie Polskiem: Dr Władysław Szajnocha. Zeszyt V przynosi treść następującą: Myśli do ustawy górniczej (c. d.): inż. R. Brzeski; Układ naftowy z Rumunią (dok.): K. Z.; Górnicy polscy w Westfalii i Nadrenii (c. d.): Dr St. Wachowiak; Nowe upośledzenie galicyjskich kopalń węgla: Dr Artur Benis; Sprawozdanie rachunkowe delegacyi górników i hutników polskich; Zestawienie produkcyi gazu ziemnego za miesiąc marzec i kwiecień 1918 r.; Kopalnie nafty i otwory wiertnicze; Sprawy bieżące; Sprawy osobowe; Wytwórczość ropy w maju 1918 r. w okręgu wschodnio-galicyjskim. Redakcya i administracya: Kraków, ul. Pańska 7.

„ROK POLSKI“. Czerwiec 1918 — zawiera treść następującą: Allos: Polityka symboli i drobnych zdobyczy; O. Woroniecki O. P.: Konkordat czy rozdział; M: Na Rusi; Dokumenty Sprawy polskiej od początków wojny po dzień dzisiejszy; A. Balasits: Zasada samookreślenia; M. Dynowska: Charakterystyka twórczości M.

Choćby skargi na rekwizycye i rabunki nieco obniżyć, gdyż szlachta nasza była zawsze bardzo czuła na wszelkie straty materyalne i o najmniejsze odrazu wielki krzyk podnosiła, toć jednak przecież zbyt wyraźne są świadectwa wyrządzanych przez wojsko krzywd, zwłaszcza wobec włościan. Ale nie były to jakieś większe nadużycia, o ile chodzi o wojsko regularne. Na pospolite ruszenie większych zażaleń nie słychać, częściej dawały się we znaki ludności wojska zaciężne, w dużej mierze z obcych żywiołów złożone. W każdym razie, jak długo na czele wojska stali królowie i hetmani z silną ręką, kochający to wojsko, ale przestrzegający dyscypliny, tacy, jak Tarnowski, Batory, Zamoyski, Żółkiewski, Koniecpolski i t. d., nadużycia były wyjątkowe. Dopuszczały się ich — ale wojska nieregularne, te zbierane z najrozmaitszych żywiołów hufce, które — poza ingerencyą państwa — prowadzili na Moskwę lub Mołdawię możni panowie; wśród tych wojsk odznaczali się łupiestwami Małopolski zwłaszcza głośni Lisowczycy. Również groźbą dla kraju były wojska niepłatne, wiążące się w konfederacye; choć głównie rzucały się one na królewszczyzny, to jednak i reszcie ludności dawały się we znaki. Na wojska regularne, pozostające pod władzą hetmanów, skargi głośniejsze pochodzą dopiero z XVIII stulecia, z epoki rozprzężenia państwa, władzy w państwie.

W każdym razie były to jednak znikome szkody wobec tych, jakie kraj ponosił od wojsk obcych, od szwedzkich wojsk Gustawa Adolfa, Karola Gustawa i Karola XII, które rekwirowały, nakładały kontrybucye i t. d., granic poprostu nie znając swych żądań, jak również od wojsk rosyjskich, które w XVIII zwłaszcza stuleciu, nieraz latami całymi pozostawały na ziemiach polskich, nawet w charakterze jakoby wojsk sprzymierzonych, wyniszczając kraj w barbarzyński sposób. Dużo o tem mówią pamiętniki i manifesty, do grodów wnoszone.

Przepisy prawne polskie o rekwizycyach w obrębie polskich granic pozostaną dowodem bardzo silnie ugruntowanego szacunku dla prywatnej własności, zrozumienia, że ludność kraju nie powinna cierpieć od wojsk własnych. A jeszcze lepsze świadectwo dają przepisy, łączące się z imionami Batorego i Władysława IV, które i w kraju nieprzyjacielskim starają się wojsko powściągnąć od wyrządzania krzywd ludności. Nie słychać prawie, by takie zakazy wydawano obcym wojskom, które jako nieprzyjacielskie w polskiej wojowały ziemi.

Konopnickiej; H. Sienkiewicz: Co się raz stało w Sydonie; Notatki; Sprawozdania.

NOWE KSIĄŻKI.

Ks. Józef Jędrys. Podstawy życia narodu. Nakładem autora. Kraków, 1918.

Dr H. Ruland. Elsatz-Lôthringen u. die Internationale Lüge. Freiburg, 1918.

Wiadomości gospodarcze.

PRODUKCYA RYŻU. O światowej produkcyi ryżu i udziale w niej poszczególnych krajów podaje „Norges Handels- og Sjöfartstidende“ następujące cyfry: „Światowa produkcya ryżu wynosiła w latach 1916—1917 60 milionów ton nie wliczając w to produkcyi Chin. Produkcya brytyjska wynosiła około 36 milionów ton i to przeważnie w Indyach, gdzie żniwa przynosiły 35 mil. ton. Resztę zaś t. j. 24 miliony ton dostarczały: Japonia, Indye holenderskie, Indochiny francuskie, Siam i Korea. Co do produkcyi chińskiej niema pewnych danych i przypuszczalnie obliczają ją Anglicy na 40% ogólnej produkcyi światowej.

BUDOWA OKRĘTÓW Z DRZEWA. Nasza kooperatywa drzewna powinna się liczyć z wielkim popytem, jaki wytworzy budowa okrętów z drzewa. Powrót do dawnego systemu budowy, jak pisze norwegska „Verdens Gang“ zawdzięczyć należy brakowi stali. Już teraz zakłada się liczne doki dla budowy okrętów z drzewa i gromadzi się materyał drzewny, aby jak najprędzej uzupełnić olbrzymie braki. Budować będą małe okręty o pojemności do 1.000 ton, gdyż do ciężkich ładunków nie nadają się okręty zbudowane z drzewa.

Biuletyn austro-węgierski.

Wiedeń, dnia 19 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 18 lipca:

Na froncie włoskim nie wydarzyło się nic ważniejszego.

W Albanii zetknął się nieprzyjaciel z naszemi wojskami zabezpieczającemi.

Szef sztabu generalnego.

Biuletyn niemiecki.

Berlin, dnia 19 lipca.

Urzędowo donoszą dnia 18 lipca:

Zachodni teren.

Grupa wojsk ks. Ruprechta bawarskiego: **Na północ od Lens i na południe od Villers Bretonneux odparto miejscowe natarcia nieprzyjacielskie. Czynność bojowa umiarkowana w ciągu dnia ożywiła się wieczorem i doszła do znacznej siły w nocy, a to chwilowo na południowy zachód od Ypern oraz w czasie wznowionych nieprzyjacielskich ataków koło Villers Bretonneux. W czasie ożywionej czynności wywiadowczej wzięliśmy jeńców.**

Grupa wojsk niemieckiego nast. tronu: **Armia generała pułkownika von Boehma toczyła przez dzień ciężką walkę. Otrzymawszy posiłki w postaci świeżo sprowadzonych sił, nieprzyjaciel ruszył po nowem kilkogodzinnem przygotowaniu artyleryi do wielkich jednolitych przeciwataków na nasz front na południe od Marny. Wieczorem była bitwa rozstrzygnięta na naszą korzyść. Ataki nieprzyjaciela załamały się wśród najcięższych strat. Z małych miejscowości na południe od Mareuil, do których nieprzyjaciel przejściowo wtargnął, wyrzucił go nasz przeciwatak. Także na północnym brzegu rzeki próbował nieprzyjaciel daremnie wydrzeć nam nasze sukcesy.**

Przy zdobyciu pewnego grzbietu górskiego na południe od Bourcy wzięliśmy do niewoli załogę wraz z komendantem pułku i kilku działami.

Na wschód od Reims położenie nie zmieniło się. Ogień artyleryi o zmiennej sile. Na północny zachód od Massiges wykonał nieprzyjaciel drobniejsze ataki, które złamaliśmy przeciwatakiem.

Wczoraj zestrzeliliśmy 23 nieprzyjacielskie samoloty. Porucznik Jakob zwyciężył w walce napowietrznej po raz 23.

Pierwszy jen. kwat. **Ludendorff.**

Atak lotników na Polę.

Wiedeń. B. kor. Urzędowo ogłaszają: Dn. 17 lipca w godzinach porannych kilka eskadr nieprzyjacielskich samolotów lądowych i morskich rzuciło na Polę około 200 bomb. Ofiar było dwóch zabitych i kilku rannych. Szkoda wyrządzona jest nieznaczna.

Komenda floty.

SPRAWOZDANIE WŁOSKIE O ATAKU.

Rzym. B. kor. Biuro szefa sztabu admiralskiego marynarki donosi: Ubiegłej nocy rzuciły dwa statki powietrzne marynarki 1000 kg. materyałów wybuchowych na warsztaty morskie w Poli i na okręty wojenne, stacyonowane w porcie, przyczem rozpoznały dobre działanie. Mimo użycia licznych reflektorów i silnej czynności dział obronnych powróciły statki powietrzne całe do portów.

We środę rano zaatakowały liczne samoloty marynarki ponownie Polę, przyczem osiągnęły dobre działania. Mimo badzo silnego ognia obronnego samoloty powróciły do swych przystani.

Ponad środkowem morzem Adryatyckiem panowała we środę również ożywiona czynność lotnicza.

Bombardowaliśmy skutecznie szopy na wyspie Lagosta i miejscowe urządzenia dla odpierania ataku samolotów. Nasze aparaty mimo silnego ognia obronnego powróciły wszystkie nieuszkodzone.

Ostrzeliwanie Paryża.

Genewa. B. kor. Tutejsze dzienniki donoszą, że ostrzeliwanie obszaru Paryża przez dalekonośne działo jest tak gwałtowne, że połączenie telegraficzne między poszczególnemi częściami miasta są poprzerywane.

ŚMIERĆ SYNA ROOSEVELTA.

Lugano. B. kor. Dzienniki włoskie donoszą, że najmłodszy syn prezydenta Roosevelta porucznik Quintin Roosevelt zginął na froncie francuskim jako lotnik bojowy.

STRACENIE DZIENNIKARZA.

Paryż. B. kor. Havas. Skazany na śmierć za porozumiewanie się z nieprzyjacielem dziennikarz Duval, został wczoraj rano stracony.

Izba panów a oświadczenie rządu.

Wiedeń. B. kor. Izba panów na dzisiejszem posiedzeniu przyjęła przedłożenie w sprawie utworzenia ministerstwa zdrowotności, poczem rozpoczęła dyskusyę za oświadczeniem rządówem.

Dr Baernreither wita z zadowoleniem, że prezydent zastrzegł się przeciw temu, jakoby miał zamiar posługiwać się § 14. Większość Izby zgadza się na zasadę prezydenta ministrów co do stanowiska Niemców podobnie jak i na jego oświadczenie, że drzwi do zgody dla wszystkich, którzy przyznają się do państwa, stoją zawsze otworem.

Forzt oświadcza, że nigdy nikomu w państwie nie przyszło na myśl rządzić przeciw Niemcom lub też bez Niemców. Uciskane narody słowiańskie bronią się nie przeciw narodowi niemieckiemu, lecz przeciw jarzmu hegemonii niemieckiej.

Col wytyka, że brak równorzędności w stosunku Austryi do Węgier. Na Węgrzech obraduje parlament, w Austryi premier zamyka parlament. Byłby wdzięczny premierowi, gdyby podobnie, jak prezydent węgierskich ministrów złożył oświadczenie, że parlament co do naszego stosunku do Niemiec nie zostanie postawiony przed fakt dokonany.

Hr. Mensdorff zapytuje premiera, czy zarzut podniesiony przeciw niemu przez Polaków, iż przyobiecał państwu zagranicznemu podział Galicyi, jest uzasadniony, czy nie. W pierwszym wypadku żaden Austryak nie mógłby poprzeć takiego szefa gabinetu.

Hr. Dumba dziękuje prezydentowi ministrów, że opowiedział się za kursem niemieckim.

Wiedeń. B. kor. Minister handlu Wieser odpowiedział na wywody mowców, którzy poruszyli konferencyę w Salcburgu.

Dr Starzyński wyraża ubolewanie, że parlament tak długo nie był zwołany. Straty 8-miesięcznej nie da się wogóle naprawić. Parlament jest tak samo nieodzowny, jak i rząd odpowiedzialny, a zwoływanie parlamentu tak samo konieczne, jak funkcyonowanie rządu. Prezydent ministrów nie powinien był dolewać oliwy do ognia zapowiadaniem ostrzejszych zarządzeń w krajach południowosłowiańskich i przez wydanie rozporządzenia o okręgach w Czechach. Żadne ze stronnictw parlamentu nie zamierzało rozbić parlamentu. Jeżeli utrzymanie Izby poselskiej połączone było z trudnościami, to należało dopomóc, by Izba się zdołała utrzymać. Co się tyczy kursu, wytkniętego przez prezydenta ministrów w polityce, to mowca wskazuje, że wedle ordynacyi wyborczej do parlamentu, większość w parlamencie nie może być niemiecka. Mowca omawia następnie stanowisko Polaków. Uchwały krakowskie były następstwem tego, że prezydent ministrów kontrasygnował tajne umowy hr. Czernian, zmierzające do podziału Galicyi. W traktacie brzeskim minister spraw zagranicznych przyłączył do Ukrainy kraje do niej nie należące. Stworzył ukraińskie wielkie państwo i z tem nowem państwem zawarł pokój.

Dziś widać w Europie tendencyę ograniczenia pojęcia i granic Polski na Kongresówkę. Przez to samo przekreśla się tysiącletnią, pełną sławy historyę Polski. — Tendencya ta jest tylko następstwem ukraińskiego wielkiego mocarstwa. Jak Polacy osądzą krok hr. Czernina, to hr. Czernin może się z samoistnych manifestacyi wszystkich kół narodu polskiego dowiedzieć. Hr. Czernin działał przeciw łudzącym obietnicom i zobowiązań danych nie dotrzymał. Regenci w Warszawie i przedstawicielstwo narodu polskiego nie zostali dopuszczeni do rokowań w Brześciu, chociaż tego się domagali. Hr. Czernin udowodnił też, że nie zna dyplomatycznej historyi kongresu wiedeńskiego, gdyż mocarstwa reprezentowane na tym kongresie zagwarantowały nietykalność Królestwa Kongresowego, od którego on oddzielił Chełmszczyznę. Ostatnie 6 miesięcy nam wskazały, jak się przedstawia sprawa z utworzeniem wielkiego państwa ukraińskiego. Kiedy hr. Czernin powrócił do Wiednia, słyszano, że chodzi o pokój dla chleba. Teraz wszyscy w Wiedniu i w całej Austryi czują, że nie ma chleba. Można dalej powiedzieć, że nie można mówić o pokoju z Ukrainą, ponieważ nasze siły muszą tam zwalczać społeczną rewolucyę.

Traktat brzeski wielce utrudnił rozwiązanie austro-polskie. Przez to hr. Czernin nie tylko Polakom ale także całej monarchii wyrządził wielką szkodę. Odpowiedzialny za nią jest nadto prócz hr. Czenina, prezydent ministrów. Tajny traktat o podziale Galicyi oznacza rzucenie pochodni zapalnej w kraju i zerwanie pokoju, którego domagał się rząd wszystkich stronnictw Izby. Kraje nie są powiatami administracyjnymi, lecz organizmami, które nie znoszą samowolnych operacyi. Istnieli w Austryi prezydenci ministrów, którzy byli przeciwnikami Koła polskiego i nie doznawali z jego strony poparcia, ale żaden z nich nie odważył się uczynić coś podobnego, jak Dr Seidler. Dla Polaków podział Galicyi oznacza zamarcie polskości w Galicyi wschodniej, dla państwa irredentę w Galicyi wschodniej, a jeżeli państwo ukraińskie pozostanie, to z czasem i odpadnięcie Galicyi wschodniej na rzecz Ukrainy. Dla państwa polskiego oznacza ten podział, że wschodnia część Galicyi nie dozna szczęścia przynależenia do państwa polskiego, jeżeli przyjdzie do rozwiązania austro-polskiego.

W rok po patencie zmarłego cesarza o wyodrębnieniu Galicyi przyszedł podział Galicyi bez austro-polskiego rozwiązania. Tajny traktat o podziale Galicyi jest koncesyą na rzecz wielkiego mocarstwa ukraińskiego. Mowca wykazuje, że połączenie Galicyi wschodniej z Ukrainą mogłoby nastąpić tylko w drodze ustawodawstwa sejmu galicyjskiego i bukowińskiego, jakoteż w drodze ustawy państwowej bez zmiany ustawy zasadniczej. Kończy wyrażeniem prezydentowi ministrów wotum nieufności ze strony polskich członków Izby panów.

Br. Plener przyznaje, że wywody Dra Starzyńskiego były spokojne i rzeczowe. Powiada, że głównym jego zarzutem jest traktat tajny z Ukrainą. Brzmienie tego traktatu znane jest tylko w formie nieoficyalnej, podanej przez jedno z pism krakowskich. Gdyby taki traktat istniał, to mowca żywoby nad tem ubolewał. Błędem byłoby podobny plan wciągać w aparat międzynarodowy. Nie można do spraw polityki wewnętrznej wprowadzać czynnika obcego i wobec niego zobowiązywać się. Czy przyjdzie do rozwiązania austro-polskiego i w jakiej mierze, mowca nie wie, póki jednak Galicya pozostaje w obrębie monarchii, to leży w interesie Polaków i wszystkich polityków austro-węgierskich by w Galicyi panowały stosunki uporządkowane. Byłoby najmądrzejszem, gdyby Polacy swoje dominujące stanowisko w Galicyi uzyskali w celu zawarcia ugody z Rusinami.

Hr. Czernin w opałach.

Wiedeń. (Telefonem). Zainteresowanie dyskusyą budżetową w Izbie było dzisiaj bardzo małe. Natomiast ogromne zaciekawienie budziły rozprawy w Izbie panów, gdzie w zasadniczy sposób rozprawił się z hr. Czerninem i Dr Seidlerem prof. Starzyński. Wywody jego spowodowały hr. Czernina do zabrania głosu. Mowa jego zawiodła oczekiwania, gdyż nie przytoczył ani jednego argumentu rzeczowego przeciw twierdzeniom polskim. Po hr. Czerninie przemawiał hr. Piniński, poczem hr. Czernin ponownie odpowiadał. Wreszcie zabrał drugi raz głos prof. Starzyński, aby rozprawić się z hr. Czerninem, co do danego Polakom przyrzeczenia w sprawie polskiej. Odpowiedź hr. Czernina wypadła bardzo słabo i obracała się w granicach samych ogólników. Nie potrafił on zbić zarzutu, że nie dotrzymał obietnicy danej co do granic państwa polskiego.

Obrady Izby poselskiej.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszem posiedzeniu Izby posłów w dalszym ciągu pierwszego czytania prowizoryum budżetowego pos. Markhl odpierał zarzut, jakoby pod naporem Wszechniemców rząd uciskał Słoweńców.

Pos. Smodlaka oświadcza, że prezydent ministrów uprawia pangermanizm na koszt Słowian południowych.

Pos. Knirsch omawiał sprawy żywnościowe.

Pos. Franta oświadcza, że Słowianie przez długi czas byli stosem pacierzowym państwa, doczekali się jednak za to niewdzięczności.

Pos. Gol mówił o systemie gospodarki wojennej.

Pos. Wyszkowski podnosił zażalenia Czechów przeciw podziałowi na okręgi. Użalał się na prześladowanie Słowaków na Węgrzech.

Pos. Petruszewicz oświadcza, że gdyby nowemu rządowi udało się pozyskać Polaków, to Ukraińcy przejdą do najostrzejszej opozycyi. Ewentualna dymisya Dra Seidlera musiałaby zrazić Ukraińców nie tylko przez to, że nastąpiłaby ona pod dyktandem Polaków, lecz także przez to, że byłaby ona kapitulacyą przed systemem polskim. Ukraińcy nic nie wiedzą o tajnym traktacie dodatkowym do traktatu brzeskiego. Zresztą istnienie takiego traktatu jest dla nich rzeczą obojętną, ponieważ ich żądania opierają się nie o traktat, lecz o honor państwa. Jeżeli stosunki się nie zmienią będą głosowali za budżetem.

Przemawiali jeszcze posłowie Muchitsch i hr. Barbo, poczem posiedzenie zamknięto. Następne jutro.

PROGRAM PRAC PARLAMENTU.

Wiedeń. B. kor. Na dzisiejszej konferencyi przewodniczących klubów, odbytej w obecności prezydenta ministrów, uchwalono, aby pierwsze czytanie prowizoryum budżetowego ukończyć jutro. Komisyi budżetowej pozostawiony będzie termin do wtorku dla zdania sprawozdania. Dzień soboty zastrzeżono na obrady komisyi. W poniedziałek i we wtorek przed południem toczyć się będą obrady nad wnioskiem czeskim o postawienie ministrów w stan oskarżenia. Głosowanie nad tym wnioskiem odbędzie się we wtorek o godzinie 12-ej w południe. Następnie ma się rozpocząć dyskusya nad nagłymi zapytaniami w sprawie wydarzeń wojskowych. Prezydent ministrów podał do wiadomości, że rząd zgodzić się może na dyskusyę o sprawach wojskowych tylko pod tym warunkiem, jeżeli toczyć się ona będzie na posiedzeniu tajnem. Ponieważ wedle regulaminu co do nagłego wniosku może zabierać głos tylko wnioskodawca i przemawiać przez 20 minut, konferencya przewodniczących klubów chcąc dać wszystkim stronnictwo możność zabrania głosu, postanowiła, aby wszystkie zapytania nagłe o sprawy wojskowe zamieniono w jeden wniosek, podpisany przez wszystkie stronnictwa, skutkiem czego każde stronnictwo (tj. 21 stronnictw) będzie mogło zabrać głos przez usta swego mowcy. Dyskusya wojskowa ma potrwać do czwartku wieczora. W piątek rozpocznie się drugie czytanie prowizoryum budżetowego.

MOWCY POLSCY.

Wiedeń. (Telefonem). W dyskusyi budżetowej z ramienia Koła przemawiać jeszcze będą pos. Dr Jaworski, Grzędzielski i Dr Gross.

NAGŁE ZAPYTANIA POLSKIE.

Wiedeń. B. kor. Wobec mylnego określenia przez „Reichsrats Korrespondenz“ nagłych zapytań Koła polskiego wniesionych wczoraj do Izby, należy podnieść, że zapytania, które jako pierwszy podpisał prezes Koła polskiego Dr Tertil, są zapytaniami całego Koła polskiego. Jedno z nich dotyczy tekstu układu o podziale Galicyi, drugie spraw żywnościowych w ogólności, a nie tylko stosunków aprowizacyjnych w Galicyi.

Dr Seidler tłomaczy się.

Wiedeń. (Telefonem). Dzienniki wieczorne rozpisują się o rzekomej konferencyi Dra Seidlera z prezydyum Koła Polskiego. Dr. Tertil wyjaśnił w tej sprawie, że żadnej urzędowej konferencyi nie było. Kiedy zastępcy Koła zjawili się na konferencyi przedstawicieli klubów parlam. Dr Seidler podszedł do Dra Tertila i hr. Bawrowskiego i usprawiedliwiał się z uczynionego mu zarzutu, że uprawia politykę niewdzięczności. Odnosiło się to do słów zacytowanych przez Dra Tertila, a wypowiedzianych w marcu do hr. Bawrowskiego „ich werde es den Polen nie vergessen!“

Jak w kołach polskich słychać Dr Seidler w rozmowie tej zapewniał, że nigdy nie był niewdzięcznym. Tajny układ brzeski podpisał pod przymusem, bo zapewniano go, że inaczej zginie monarchia z głodu. Przed nim podpisali go hr. Czernin i prez. Weckerle, ten ostatni z zastrzeżeniami. Wobec tego i on musiał podpisać.

O KONTROLĘ CENTRAL.

Wiedeń. (Telefonem). W komisyi gospodarki wojennej hr. Lasocki referował swój wniosek o powołanie komisyi parlamentarnej dla kontroli gospodarki central. Mimo sprzeciwu przedstawiciela rządu wniosek jednogłośnie uchwalono.

Hr. Burian przeciw premierowi.

Wiedeń. (Telefonem). Wobec twierdzenia jednego z dzienników wiedeńskich, że zachodzi niekonsekwencya w stanowisku Koła, wyjaśniają z kół polit. polskich, że w Wiedniu wiadomem jest, iż istnieją wielkie sprzeczności między ministrem spraw zagr. a Drem Seidlerem w sprawie polityki wobec Polaków. Polacy dopatrują się w kwestyi podziału Galicyi dalszego ciągu roboty hr. Czernina, której hr. Burian jest przeciwny. Jeśli do tego nie przyjdzie, to nie będzie to wcale zasługą Dra Seidlera. Dlatego Polacy nie mogą zaraz iść na lep pięknych słów i rzucić się w ramiona rządu wobec tej możliwości.

Koalicya a nota hr. Buriana.

Nowy Jork. B. kor. Waszyngtoński korespondent „Assotiation Presse“ donosi, że koła oficyalne notę pokojową hr. Buriana do austryackiego i węgierskiego prezydenta ministrów osądzają w tym duchu, że nadzieje Austro-Węgier i Niemiec, by teutoński sukces uczynił ententę skłonniejszą do rokowań pokojowych są daremne. Pominąwszy to, koła oficyalne nie widzą w obecnem demarche nic nowego.

Tereszczenko przeciw Niemcom.

Chrystyania. B. kor. Tidees Tegen“ ogłasza dziś interwiew z bawiącym tu byłym rosyjskim ministrem spraw zagranicznych Tereszczenką. Po gwałtownej wycieczce przeciw Niemcom oświadczył Tereszczenko, że koalicya jego zdaniem nie powinna próbować przywrócenia frontu rosyjskiego, lecz powinna współpracować nad przywróceniem rosyjskiej jedności. Niemcy życzą sobie rozkawałkowania, aby w ten sposób uzyskać na wschodzie wolną rękę. Tereszczenko oświadczył się za interwencyą wszystkich sojuszników, a nie tylko samej Japonii. Jakkolwiek ma on zaufanie do japońskiego rządu, to przecież możliwą jest ewentualność, że nastrój panujący wśród narodu japońskiego nie pozwoliłby rządowi japońskiemu po ukończonej interwencyi opróżnić wschodniej Syberyi. Obecnie głównem zadaniem jest przywrócenie Rosyi. Wszyscy patryoci rosyjscy muszą się skupić koło ruchu narodowego.

Proces Żelaznej Brygady.

Marmarosz Sziget. B. kor. Porucznik Legionów Stefan Popiel oświadcza, że dopiero od porucznika Walnera dowiedział się, że legioniści przechodzą do Muśnickiego. Do tej chwili nie miał wyobrażenia o planie. O zniszczeniu linii telefonicznej i telegraficznej oskarżony nie wiedział.

Por. Legionów Józef Mitschein zaznaje, że nie chciał iść razem z oddziałem, czekał na powrót do Górnego Szernca, skorzystał z najbliższej sposobności i zgłosił się u majora austro-węgierskiego. Na uwagę przewodniczącego, że zeznania jego nie są zgodne z zeznaniami, złożonemi w postępowaniu śledczem, odpowiada oskarżony, że obstaje przytem, co dziś zeznał.

Por. Leg. Waligórski oświadcza, że nie miał wyobrażenia o planie, słyszał tylko o pogłoskach, o zajściach w styczniu dowiedział się dopiero po swem uwięzieniu.

Wiadomości telegraficzne.

O proces legionistów.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj konferowali im. Koła pos. Jaworski, Loewenstein i Lieberman z referentem min. obrony kraj. Letlerem w sprawie procesu w Marmarosz Sziget. Jutro o godz. 3 popoł. odbędzie się konferencya u min. obrony krajowej, na której omawiana będzie sprawa procesu, zwolnień w Galicyi i sprawy rolnicze.

Ceny zboża w Galicyi.

Wiedeń. (Telefonem). Dzisiaj w obecności min. Dr Twardowskiego odbyli konferencyę z ramienia Koła w min. żywnościowem członkowie komisyi gospodarczej z prez. Dr Tertilem na czele. Chodziło o ustalenie jednolitej ceny zboża w Galicyi. Ustalono kwotę 150 K. Omawiano także sprawę pomocy wojskowej w czasie żniw. Co do ceny zboża, to ona dla konsumetów nie zostanie podniesiona. Żądania rolnicze przedstawili pos. Wysocki i Serwatowski.

Prusey ministrowie w Rydze.

Kowno. B. kor. Pruski minister kolei i minister handlu przybyli wedle wiadomości „Baltische Litauische Nachrichten“ do Rygi i wzięli udział w posiedzeniu ryskiego komitetu giełdowego, na którem omawiano sprawy handlowe i komunikacyjne.

Gabinet Bratianu oskarżony.

Bukareszt. B. kor. Izba przyjęła wniosek o postawienie w stan oskarżenia gabinetu Bratianu 115 głosami przy dwóch wstrzymaniach się od głosu.

Wpływ Niemców w Rumunii.

Bukareszt. B. kor. W senacie odpowiedział minister oświaty Mehedintz na pytanie, że przywrócenie nauki niemieckiego języka w szkołach rumuńskich jest rzeczą postanowioną.

Tajfun w Japonii.

Chiasso. B. kor. Dzienniki włoskie donoszą z Osaka, że silny tajfun nawiedził części południowo-wschodniej Japonii i kilka wysp. Szkoda jest olbrzymia. Rzeki wystąpiły z brzegów, a połączenia kolejowe, telegraficzne i telefoniczne są przerwane.

PRZYJECHALI DO HOTELU FRANCUSKIEGO: Henryk Grabiański ze Lwowa; Jadwiga Iszkowska z Zakopanego; Wacław Małanowski z Piotrkowa; Witold Pawłowski z Klecia; Konrad Litwinowski ze Lwowa; Anna Rogowska z Brodów; Stanisław Dumin z Konytówki; Jan Górniak z Wiednia; Stanisław Porecki ze Lwowa; Ksawery Grzybowski z Brodów.

NADESŁANE.

†

Ks. JAN SOSNOWSKI

ze Zgromadzenia XX. Misyonarzy,
Dyrektor Dzieła Dziecięctwa P. J., Redaktor „Miłosierdzie Chrześcijańskiego“,

przeżywszy lat 38, po krótkiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 17 lipca 1918 r.

Wyprowadzenie zwłok z kościoła XX. Misyonarzy na Kleparzu na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w piątek dnia 19-go bm. o godz. 3 po południu, na który to obrzęd zaprasza się Przewielebne Duchowieństwo i Wiernych.

Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie w sobotę dnia 20 bm. o godzinie 7 rano w kościele XX. Misyonarzy na Kleparzu.

Pamiętajmy o składkach na szkoły kresowe!

Składki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu“ w Krakowie, ulica św. Krzyża L. 11.

Nauczycielki na wieś

wytrawnej wychowawczyni do 2 panienek do klasy 5 gimn. real. i 3 liceainej, o ile możności z muzyką lub obcymi językami od września poszukuje Stefania Dworska, Hawłowice, p. Pruchnik. 2039
Proszę o odpisy świadectw i podanie warunków.

Tomasz Jabłoński
konces. majster kaflarski
w Krośnie, Jasielska 425

przyjmuje zlecenia w miejscu i na prowincyi na ustawianie pieców pokojowych i kuchennych, flizowanie ścian, układanie posadzek i t. p. polecone roboty wykonuje pilnie i starannie. 2040

BLUSZCZ

jedyne pismo polskie dla kobiet.

Wychodzi nadal. Kwartalnie K. 17.20.

Prenumeratę przyjmuje

Księgarnia D. E. FRIEDLEINA

Kraków, Rynek 17. 2043

Pierwszej jakości — znakomita w smaku

BRYNDZA

wyrobu Mleczarni Łuczanowickiej w Krakowie.

Do nabycia w ilościach drobnych w sklepach własnych przy ulicy Czarnowiejskiej 70, Podwale 6, Długa 27 — w sprzedaży hurtownej (ewentualnie całymi wagonami) w biurze Mleczarni Łuczanowickiej ulica Czarnowiejska 70, telefon 560. Cena umiarkowana. 1914

Tylko 3 dni w Krakowie!

Kupię stare, sztuczne a także połamane zęby i szczęki.

Płacę za zęba do K. 3, za szczękę do K. 100.

Kupno odbędzie się w hotelu Müllera, ul. Krakowska 1, I. p. od piątku 19 b. m. do poniedziałku 22 b. m. między godz. 8—1 przedpoł. i 2—7 wiecz. W niedzielę tylko przedpołudniem. 2042

Czas odnowić prenumeratę.

Bluszcz, Tygodnik kobiecy, kwartalnie	K 17·—
Mały Światek, Dwutygodnik dla dzieci, kwartalnie	„ 5·—
Maski, Pismo literackie, kwartalnie	„ 13·—
Muchy, Tygodnik humorystyczny, kwart.	„ 10·—
Rolnik, Tygodnik, półrocznie	„ 16·—
Świat, Tygodnik, kwartalnie	„ 12·—
Szczutek, Dwutygodnik humorystyczny, kwartalnie	„ 3·60
Tygodnik illustrowany, kwartalnie	„ 17·60

Mody sezonowe. 1813

Album Blanka, z przesyłką	K 2·—
— Favorit	„ 2·—
— toż z modą dziecięcą i bielizną, z przesyłką	„ 3·—
Mode für Alle	„ 6·30

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17.

Dwa tysiące posad

miejsc wolnych dla oficyalistów, służby, rzemieślników, robotników.

Szukamy 1950

majątków, realności do kupna i wydzierżawienia.

Biuro Krasickiego Kraków, Gołębia 16.

Powieści nowe i wznowione.

Balzac. Kawalerskie gospodarstwo, przełożył Boy	K 14·—
Chrzanowski. Pani Żancia, 2 t.	„ 12·—
Feldmann. Ananke	„ 4·—
Gorkij. Ignacy Gordiejew	„ 1·50
— Troje, 2 tomy	„ 6·—
— Zniechęcenie do świata	„ 2·40
Kisielewski. Juliusz Syron	„ 16·—
Łuskina. Viraginitas	„ 4·—
Potocki. Rękopis znaleziony w Saragossie, 3 tomy	„ 18·—
Prus. Emancypantki, 3 tomy	„ 28·80
— Faraon, 3 tomy	„ 28·80
Świerk. Na slacyi	„ 3·60
Sydacoff. Car Mikołaj II-gi	„ 3·60

Księgarnia D. E. Friedleina
Kraków, Rynek 17. 1599

KURSA PRAWNICZE
„ius" w Krakowie Garbarska 6 **„ius"**

wypróbowany system przygotowania piśmiennego do wszystkich egzaminów prawniczych. 1994

BIURO SPEDYCYJNE

H. MENDELSON w KRAKOWIE

dworzec osobowy (pawilon odjazdowy I. p.). Telefon 2856.

załatwia ekspedycye kolejowe, odprawę cłową, przewózki meblowe miejscowe i zamiejscowe wozami meblowymi. Przyjmuje zgłoszenia dla ubezpieczenia od szkód podczas transportu kolejowego dla przesyłek do ekspedycyi poruczonych. Ubezpieczenie bagażów. Składy i piwnice dla przechowania towarów. Specyalne składy na meble. 2010

Spółka Handlowa przy Towarzystwie Rolniczem w Miechowie poszukuje:

1. Dyrektora handlowego, 2011
2. Buchaltera-korespondenta.

Zgłoszenia do 1 sierpnia pod adresem E. Kleszczyński, Kocmyrzów, Galicya. Zgłoszenia nieuwzględnione będą bez odpowiedzi.

Administratora

poszukuje do dużego intenzywnie uprzemysłowionego majątku leśnego. — Zgłoszenia przyjmie Administracya „Głosu Narodu" pod „Przemysłowiec". 2020

Realność zdatną na fabrykę w Krakowie lub okolicy poszukuje się do wydzierżawienia.

Pożądany obszerny magazyn, wielka pracownia, ewentualnie też i mieszkanie oraz odpowiednie podwórze wjazdowe. Oferty pod „Przemysł domowy" przyjmuje Administracya „Głosu Narodu". 2022

Do wynajęcia od 1 października

przy ul. Szlak 10 na I. piętrze

2 pokoi, kuchnia, przedpokój, łazienka itd. z 2 ogródkami. — Pralnia do wspólnego użytku. Światło elektryczne oraz gaz. Na żądanie stajnia i wozownia. Oglądać można od godziny 11 do 2. Bliższa wiadomość u dozorcy domu. 1988

Młocarnia sztyftowa
przewozowa,

z wialnią i przyrządem do napełniania worów, kieratem i pasem skórzanym zaraz do nabycia. — Jarecki, Patrągowa, p. Czudec. 2031

Meble, dywany, obrazy.

Salonowe meble stylowe mahon.; **sypialnia** mahon.; **biblioteka i biurko; szezlong i fotele; pokój** obity cały doborowemi **makatami** wschodniemi; **kredensy** stylowe palisandrowe. **ANTYKI:** obrazy, **makaty staro-chińska i staro-ruska;** stół do kart, serwantka i karło. — **Dywany perskie i wazy** wschodnie. **Obrazy** pierwszych malarzy polskich. 1965

Kraków, ul. Jabłonowskich 20, I. p., na lewo, w godzinach od 10—12 i od 4—7.

Dwie panienki
znajdą stałe zajęcie
w Ekspedycyi „Głosu Narodu".

Wiadomość: ul. św. Krzyża 11.

Jednorazowa próba przekona każdego o jakości.

WINA MSZALNE

w najlepszych gatunkach, z własnej winnicy w Olaszliszka obok Tokaju 1956

poleca firma

H. Fritsch w Krakowie, Mały Rynek.

Za jakość i prawdziwość pochodzenia ręczy się. Na żądanie próbki darmo i opłatnie.

„KOBIETA POLSKA"

Organ „Związku kat. Stow. kobiet i dziewcząt pracujących".

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata roczna wynosi 3 Kor.

Kto chce poinformować się o ruchu i pracy w stowarzyszeniach kobiet pracujących, winien zaprenumerować tę gazetę.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

„ROBOTNIK POLSKI"

Pismo poświęcone sprawom chrześcijańskiego ludu pracującego.

Wychodzi na każdą niedzielę. Powinno się znaleźć w ręku każdego robotnika, zajętego w przemyśle, handlu, czy na roli.

Prenumerata rocznie 12 K., półrocznie 6 K., kwartalnie 3K.

Adres redakcyi: Kraków, plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numery okazowe.

„MŁODZIEŻ POLSKA"

Pismo „Katol. Stowarzyszeń młodzieży polskiej" zatrudnionej w przemyśle, kupiectwie i rolnictwie

Wychodzi raz na miesiąc.

Prenumerata wynosi: rocznie 3 Kor.

Pismo to powinien mieć w ręku każdy, komu leży na sercu przyszłość naszej młodzieży.

Adres redakcyi: Kraków, Plac Maryacki L. 2.

Na żądanie wysyła się numera okazowe.

Dostawca szpitali krajowych etc.

STANISŁAW BARAN

Magazyn instrumentów lekarsko-naukowych

Kraków, Rynek główny l. 7 (w podwórcu)

poleca: Wszelkie artykuły sanitarne do pielęgnowania chorych. — Narzędzia chirurgiczne. — Bandaże przedwojenne. — Opaski dla Pań. — Wata chemiczna czysta Dra Brussa. — Baseny. — Hegary kompletne. — Aparaty ortopedyczne. 1906

Obsługa fachowa. Ceny konkurencyjne.

Dla przejezdnych

do

Rabki, Zakopanego i Szczawnicy

poleca się

Bufet i Restauracyę kolejową w Chabówce.

1886 **Władysław Skalski.**

Kupię

dom z ogrodem w większem lub mniejszem miasteczku przy kolei. — Zgłoszenia z opisem i ceną pod „St. Ł." do Administr. „Głosu Narodu" 2044

Dam 30 Koron

za wyszukanie mieszkania z 1 pokoju i kuchni w Krakowie. Zgłoszenia do Adm. „Głosu Narodu" pod „mieszkanie". 2038

„KOSMOS"

wyśmienita DOMIESZKA TYTONIOWA — do fajki — dostarcza natychmiast „SELEKTA" Berno, Krönagasse 3—5 Morawy. 200 paczek à 25 gr. K. 50·—. Rozsprzedawcom udziela się przy większych ilościach wysokiego rabatu. 2045

Willa z ogrodem

składająca się z 6 ubikacyi, z zabudowaniami gospodarskiemi, w pięknej, zdrowej, górzystej okolicy zaraz do sprzedania. Wiadomość na miejscu: Bronisława Karabińska, Jeleśnia pod Żywcem. 1981

Kupię zaraz

lub w jesieni każdą ilość

kur i kogutów

rasy **„zielononóżki"**, upierzenie kuropatwiaki, z lęgu 1917 i 1918 r. M. Zielińska, Okocim. 2023

12 indyczek i 2 indory

„Mamuty amerykańskie" brązowo-metaliczne z różnych gniazd. 2024
kupię zaraz lub w jesieni **M. Zielińska, Okocim.**

2 wagony kapusty kiszonej
do sprzedania.

Wiadomość: Antoni Wójcik, Sienna 6. 2027

Fortepiany, Pianina, Fisharmonje

Sprzedaż, zamiana, wynajem. Kupuję także instrumenty używane. — Skład fortepianów Heleny Smolarskiej, Wolska 7. 1828

JABŁKA, MALINY

w większych ilościach na dostawę w lecie i jesieni zakupuje parowa fabryka marmolady Stanisław Gurgul w Jarosławiu. 1168

RZĄDCA

z kilkunastoletnią praktyką w większych dobrach poszukuje posady administratora majątku względnie małej dzierżawy. **Może złożyć kaucyę 25.000**, względnie przystąpić tą kwotą do interesu. — Zgłoszenia pod „Rzadki" do biura dzienników Buchstaba Lwów. 1935

PIANINO

używane jest do sprzedania. Wiadomość w księgarni S. A. Krzyżanowskiego.

Dam 50 kor.

za wyszukanie 1 pokoju i kuchni lub pokoju z piecem kuchennym. Komfort nie wymagany. Zgłoszenia pod „50 kor." do Admin. „Głosu Narodu". 2026

WESOŁY FLIRT

Zabawa towarzyska, zawierająca na 48 kartach pytania i odpowiedzi. Wysyła jedynie **Biuro dziennikó „Janina" w Dąbrowie Górniczej.**

Cena egzemplarza już z przesyłką poleconą tylko 3 K 50 hal. 1963

Odsprzedawcom znaczny rabat.

Staruszka

córka oficera wojsk polskich z roku 1861, niezdolna do żadnej pracy, bez starości i zbiednia ręki, uprasza o łaskawe wsparcie. Datki przyjmuje Administracya „Głosu Narodu".

Osoba chora

po ciężkiej operacyi, niezdolna do żadnej pracy, a mająca jeszcze i chorą matkę na utrzymaniu, prosi litościwych ludzi o wsparcie. Datki przyjmuje Adm. „Głosu Narodu" dla H. H.

Księgarnia S. A. Krzyżanowskiego w Krakowie

otrzymała na skład główny nowości:

Śliwiński: JOACHIM LELEWEL. Cena K 31·50.

i ukazać się mające:

Artur Górski: KU CZEMU POLSKA SZŁA. 2069

Władysław Maryan Borowski: OGÓLNE ZASADY WYCHOWANIA NARODOWEGO.

Najtańszem i najkorzystniejszem

jest

ubezpieczenie w VIII. pożyczce wojennej i w bonach skarbowych

polecane przez c. k. austr. wojsk.

fundusz wdów i sierot

w Krakowie, przy ul. Wolskiej 19, I. p.

Bez badania lekarskiego. — Nadwyżka odsetek przypada stronom. Niema przymusu dalszego płacenia premii. W razie zaprzestania — **raty nie przepadają**, lecz następuje rozliczenie.

Wyjaśnień udziela i zgłoszenia przyjmują: c. k. austr. wojsk. fundusz wdów i sierot w Krakowie, Wolska 19, I. p. (telefon 8139), c. k. starostwa, c. k. urzędy podatkowe i pocztowe, urzędy gminne i parafialne, szkoły, banki i instytucye finansowe. 1835

Obwieszczenie.

Okólnikiem z 18. maja 1918. L. VII. b. 79198. oznajmiło c. k. Namiestnictwo, że lekarze, a więc także i lekarze urzędowi mają pokrywać zapotrzebowania oczyszczenia alkoholu dla celów desinfekcyjnych i to tylko w niezbędnie koniecznych ilościach, przez pobór z aptek publicznych, jak to postanawia reskrypt tego Ministerstwa z 20. kwietnia 1917. L. 2834 (S.) 2047

O czem Magistrat zawiadamia Zarządy wszystkich aptek i p. p. lekarzy, zamieszkałych w Krakowie.

PŁUG MOTOROWY
TRAKTOR AMERYKAŃSKI

60 konny, z pługiem 8 skibowym, wyrób przedwojenny

okazyjnie natychmiast do nabycia

Z MAGAZYNU 1958

Syndykatu Rolniczego w Krakowie.

BANK ZIEMSKI DLA GALICYI, ŚLĄSKA I BUKOWINY — TOWARZYSTWO AKCYJNE.

Na żądanie akcyonaryuszy, którzy posiadają więcej aniżeli jedną dziesiątą część kapitału akcyjnego, zwołuje Rada zawiadowcza Banku ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny Towarzystwa akcyjnego

Nadzwyczajne Walne Zgromadzenie

które się odbędzie **we wtorek dnia 27. sierpnia 1918 o godzinie 5 tej po południu we własnym lokalu W ŁAŃCUCIE.**

PRZEDMIOT OBRAD:

1. Podwyższenie kapitału akcyjnego do 2.000.000. Koron § 6 statutu.
2. Zmiana następujących przepisów statutu:

a) w § 2. aby, siedziba Banku w dowolne inne miejsce mogła być przeniesioną.
b) w § 4 zezwolenie na wydawanie książeczek wkładkowych i bliższe postanowienia co do nich, tudzież, że suma wkładek i asygnat kasowych może wynosić trzykrotną sumę wypłaconego kapitału akcyjnego,
c) w § 5 zezwolenie na wydawanie obligacyi do 10.000.000 koron.
d) w § 6 możność podwyższenia kapitału akcyjnego do 6.000.000 K. na podstawie uchwały Walnego Zgromadzenia na wniosek Rady Zawiadowczej.
e) w § 16 oznaczenie trwania urzędowania członków dyrekcyi na lat 4.
f) w § 27 oznaczenie ilości członków Rady Zawiadowczej na 9 do 15.
g) w § 34 oznaczenie kompletu 5 członków do ważności uchwał Rady Zawiadowczej.
h) w § 45 oznaczenie miejsca składania akcyi tych akcyonaryuszów, którzy chcą udział brać w Walnem Zgromadzeniu.
i) w § 47 uprawnienie posiadacza jednej akcyi do głosu na Walnem zgromadzeniu.
j) w § 51 zastrzeżenie zatwierdzenia rządowego dalszej podwyżki kapitału akcyjnego.
k) w § 77 inne oznaczenie miejsca wypłaty procentów od obligacyi stosownie do zmiany siedziby wedle § 2 statutu.

Członkowie, którzy chcą wziąść udział w Zgromadzeniu, winni złożyć posiadane akcye względnie tymczasowe kwity najpóźniej na 5 dni przed zebraniem się Walnego Zgromadzenia w Kasie Banku Ziemskiego dla Galicyi, Śląska i Bukowiny T. A. w Łańcucie.

Uwaga: Trzy akcye dają prawo do jednego głosu. Żaden akcyonaryusz nie może mieć więcej niż 100 głosów, bez względu na ilość posiadanych akcyi. Akcyonaryusz może wykonywać prawo głosowania osobiście albo przez pełnomocnika, który również musi być akcyonaryuszem. Małoletni i osoby pod kuratelą się znajdujące, głosują przez swych ustawowych zastępców. Osoby prawnicze głosują przez zastępców odpowiedniem pełnomocnictwem do tego upoważnionych. Pełnomocnik taki nie musi być akcyonaryuszem. Akcyonaryusze posiadający mniej akcyi niż potrzeba do oddania jednego głosu, mają prawo ustanowić wspólnego pełnomocnika, który musi być akcyonaryuszem. (§ 47 statutu).

Łańcut, w lipcu 1918. 2041

Dr. Stanisław Szlachtowski,
Prezes Rady Zawiadowczej.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu" Sp. z ogr. odp. — Redaktor odpowiedzialny i wydawca Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu" w Krakowie pod zarządem Romana Furka.